

Rodzinny Ogród Działkowy
DĘBNIKI w Krakowie

Kraków, dnia 22.05.2012 r.

Szanowna Pani
Renata Krupa-Dąbrowska
„Rzeczpospolita”

Jako działkowiec i społecznik chciałabym odnieść się do Pani artykułu, który ukazał się 18 maja br. w gazecie „Rzeczpospolita” pod wymownym tytułem „Czy skończy się monopol Związku Działkowców”.

Co w tym złego, że ustawa nie precyzuje sposobu przydzielania działek, skoro precyzuje to statut PZD (inne ustawy otrzymują przepisy wykonawcze). Każdy chętny otrzymujący członkostwo PZD na własną prośbę, otrzymuje w użytkowanie działkę. Nie ma tu żadnego przymusu.

Pisze Pani, że powstało 30 niezależnych stowarzyszeń na terenie kraju oznacza to, że PZD nie jest monopolistą w tej kwestii, a wręcz istnieje alternatywa. Szkopuł w tym, że stowarzyszenia powstają jakby wewnątrz na terenach użytkowanych przez PZD, a działkowcy Rodzinnych Ogródów Działkowych PZD nie widzą możliwości działania wspólnie z inną organizacją w jednym obszarze – na tym samym gruncie i infrastrukturze.

Przeszło milion Polaków jest członkami PZD dobrowolnie i odpowiada im ta organizacja, ogólnie mówiąc porządek, uregulowania prawne, cele i zadania. Społeczności lokalne, duże skupiska ludzkie pożądamy wręcz uporządkowania, zasad i przejrzystych reguł. Pozbawienie członkostwa zdarza się niezmiernie rzadko i tylko za rażące naruszenie przepisów ustawy oraz innych przepisów związkowych. Opłaty roczne jakie wnosi działkowiec są przeznaczane głównie na utrzymanie infrastruktury ogrodu. Natomiast nieliczni buntownicy, łamiący prawo, nie umiejący się podporządkować, są inicjatorami i założycielami stowarzyszeń. Szkoda, że nie z dala od istniejących już ogrodów PZD.

Niezrozumiałe jest stwierdzenie, że „użytkownicy działek w rodzinnych ogrodach działkowych nie mogą otrzymać przydziału działki od innej organizacji”, pytam – po co komu otrzymywać działkę od innej organizacji, skoro otrzymał od PZD. Może chodzi o to, że te inne organizacje nie posiadają działek, a chciałyby przydzielać. Po co więc powstają - żeby zabierać?

Co do statusu PZD, na ten status zapracowali miłośnicy ogrodów działkowych od ponad 110, a Związek od 30 lat. Jak widać stowarzyszenia muszą wykazać się cierpliwością.

Zamęt wywołany przez stowarzyszenia wokół ustawy z 2005 r. o rodzinnych ogrodach działkowych jest zjawiskiem niepokojącym, zagrażającym ruchowi ogrodnictwa działkowego a ci, którzy teraz tego nie rozumieją, oby nie przekonali się na własnej skórze.

Z poważaniem

/-/ Ewa Błachut